

*Copia Listu Krola Imci do Krolowey Ieymici pisanego; Namietow
Wczyrownickich w Obozie pod Wiedniem die 13.*

Septembris 1683. Anno.

BO G y pan nasz na wielki Błogosławiony/ dał zwycięstwo y sławę Nacelowi
Naszymu/ o takiey wielki pierwsi nigdy nie słyszeli. I stała wшыtkie/ Oboz/ do-
stał nieścaciewane dostaty sia w ruce nasze. Nieprzyacieli sąsłan sy trupem
pełny Oboz/ w konfuzey uciekł. Wielbłody/ Muzy/ Once/ Wozy/ kocz su miał
po bokach/ dopiero dziś Woyska Nasze brać poczynali/ przy których Turkow trzo-
dami przeby seba pędzi, Takie to sie rzeczy niepodobna śledzić/ że i z iuz między po-
polskim su w Między y w Obozie v Nas była twoga/ rozumieć/ y niemogac
siebie inney perswadować/ tylko że Nieprzyacieli nadsł sie wroci. Prethow samych
y cenniczych perzacił w rucey nad Millien. Widziałem też nocą przysięły rano su/
koczey/ jeszcze widzieć przagnosił; Banneli Nasza w kilku/ miejscach zapaliła se
pracy/ koczey/ ledny dół reprezentoway/ bez żadney ludzi ślody/ z trzecie-
niem sie ziemie. Pokazył sie ra niebie/ iako sie obklokowdło. Ale to niebezpieczeń-
stwo Millien w nich wozynili ślody. Wozyc tak uciekł od wшыtkiego/ że ledwie na
jednym koniu/ y w ledney sukni zstał. Jam zstał iego successorem/ bo mi sia po-
nim wшыtkie dostał splendory; a to tym sposobem/ że bidec w obozie w śmym
przedzie/ y zuz za Wozycem postępując/ przedał sie leden Polotcy iego/ y pokazał
Namietcy iego tak obfiter/ iako Warszawa abo Lwow w Muiach/ (wech) Niem-
wшыtkie znali Wozycskie/ koczey nad nim neso. Chorogisa Metemercis/ kocz-
mu dał Cesarz iego na weynej/ koczey dół zaraz/ postąpił/ Qycu S. do Rzymu
przez Talensgo Pęsto/ Namietcy/ wozy wшыtkie dostałymi sia/ y innych tysiac Ga-
lanteryi bardzo koczownych/ Lubo sie ięce śiła rzeczy nie widziado/ tylko kilka
Śtydalcow/ rubinow/ i sasztrami sadzonych, Niemał żadney komparacyey z Chelms-
ko. Mamy Konia Wozycskiego ze wшыtkim siedzeniem y enego samego delizdano/
ale sie przecie zachował. Błhain iego/ to jest pierwsiego cielepo nim zab to/ y Ba-
row nie mało. Ślonych Szabel pełno po woysku/ y innych rynsztunkow wojennych.
nec nam estakła prześlodziła. I to pewna/ że wchodząc okrutnie sie bronio/ Jeneza-
row swolch obbiegli w Upresich/ których w nocy wyćcinano/ bo tak była hardość
y pycha tych ludzi/ że ledy sie ledni bili z nami w pelu/ drudzy śturmowali do
miasta/ i koczey miastem pocof. Ja ich rachuis procy Tatarow ra Trzykce sto
tyzicy/ drudzy samych namietow rachuis na trzykce sto tyzicy y biero propocy
częch do lednego Namietu/ ecby to wyniesło nieślchano lęz. Ja ledneł rachuis
Namietow na mincy na sto tyzicy. Dwie nocy y dół rozbierio ich/ koczey/ y z
Młysta wysili ludzie/ ale miem że y z tydzień nie rozbierio ich. Ludzi niemi-nych
Zustęzalew

W tym czasie wiele porażili osłabli wle Białych Jłow/ ale wiele porażonych Białych
głowa zwłaziła pełno wsiadła. Wzrost widziałem chłopcy namilęjszego we trzech
lat/ ktoremu zdawała się głowa przelata. Ale to trafna: że Wzrost/ wziął był
w korymśi Cesa/ sła Pałacu Strusia spow/ ośmiwie piersi/ coby y tego że
był tam niedostatek kawał ścieg. Co zaś za delicye miał przy swoich Tamistrach
wypisać niepodobna: Lásia mied/ Ogrod/ Soneczny/ Krol/ i/ Kory y papug/ b/ i/ a/
ale że latała/ niemogłszy iey wychyć. Dział byłem w Młóście/ ktoroby było nado
piet dni niemogło wyterzmac/ cko lud/ wie takich rzeczy nie widział/ co tam mi
ny por. bity, z Belluarcow podmurowanych okrutnie wielkich y wysokich porobili
Staly strągliwe; y tak je poruinali/ że wiały wyterzmac nie mogły. Pałac Ce
sar/ si ob kul zeprowany. Wzrost wyszło przynależo Panu Bogu y Nam te wygna
na porz. bi. Biedy już Nieprzysięci pociągł wych. b/ c y dał się przelomac/ bo mnie się
przysięło z Wzrostem samac/ ktorcy wyszło Wzrost na skrzydło moje prawe sprowa
dził/ tak/ że już Corpus y lew/ skrzydło nie miało co czynić/ y dla tego posilił Nie
mieckie do mnie obacali. Przysięgli coby Kiojeta do mnie i-ko to B/ ktor Bawar
ski Waldek y inni ścisliac mnie z/ sypie y calu oc. Generatowie zaś z/ raze nogi
toż dopiero żołnierze/ Oficjantowie/ y wszystkie Regimenty/ Bawarycy/ y Infan
tery wołali/ Ach valer praser Konik. Słuchali mnie tak/ że nigdy tak nasi nie
moga. Był tu dziś rano Kioje Lortaryski/ Baski/ bo mi się węgiera z nim widzieć
nieprzysięło/ bo byli na jamym końcu lewego skrzydła/ ktorym do Pana
Marszałka Koronnego przydałem był k/ k/ Choragwi Wsięskich
Coz Commendant Sztabembert tuteczny/ wyszło to cłowali obłąpiali/ swym
saluatore zwałi. Byłem we dwóch Bóstia/ rami lub pospolity raze/ no
gi/ suknie zaś drubzy dorykali się/ wołając głosem/ niech się raze tak waleczna c/ a/
zuiemy/ chcieli wołać wszyscy/ ale ja przes. t Oficjantow Niemieckich/ coby dali
pokor/ nie wyterwac iedną iedną kup/ y za wołala: *Vivat Rex*. Ziadłem
obiad u Commendant/ wylachale z Młósta do Obozu po nim/ a pospolity
raze winograc/ prowadziło mnie aż do bramy/ Kiojeta z/ iachaty. Cesarz o so
bie dacie znać/ że jest o mile. Ale ja chcąc dokonać Nieprzysięci/ spieś się prze
sko/ y widzieć mi się z Cesarzem nie przysię. Nie mało zginęło w tej porze
bie/ osobliwie tych dwóch/ ktorych opowiadział Dupon/ to jest/ p. Starostk
Zalicki/ y p. Podskarbi Nádworky: z Wzrost Cudzoziemskich/ Kioje de Kroy
zabity/ Brás postzelony/ k/ k/ innych znaczących zabitych. Padre de Juiano/ ktor
y mnie się niemogł nacłomac/ powiada że widział Golebica białą nado woy
skami Nádworki latać. My dziś za Nieprzysięciem ruszamy się do Węgier/ L
lektorowie obłąpić mia/ niech. Co także nado nami Błogosławienstwo Boskie/
z/ c/ o

że co mu ni wielki niedź będzie cześć / straci / y chęć. Wiac kiedy już postęgił
 Wszyt / że wytrzymać nie mogli / zawaławszy synow do siebie płąkając idąc dźwigić /
 porzym cześć do Zana. Ty mnie ratuj / jeżeli możesz. Odpowiedział mu Zana /
 my znamy Zwolą / nie damy mu rady y sami o sobie myśleć musimy / abyśmy się
 salwować mogli. Głowa su mamy całą / scogie / że prawie nie żyjemy tylko pićiem.
 Teraz dopiero należono okazać moc iście wojow z prochimi / ołowiem. Ja-
 niewiem czym wierzcy oni będą już strzeli. W ten moment dają nam znać / że o-
 strzelić kłanastie Działki małych leśkich porzuć / Nieprzyjacieli. Już tedy w ście-
 damy na koni ku Węgierskiej stronie prosto za Nieprzyjacielem. Kłosec / Sasi /
 y Bawarski dają mi słowo y nakładzają ścieżkę z mną. Tu musimy iść dwie
 mile wielkie przepłachem dla scogich synodow / ot Czypow / koni / bycia / wielkie-
 dow. Do Zwolą J. M. Scancuskiego napisałem list / słow / oznajmując jako chr-
 ścijaństwo / a porzucenie wygnać / y wybrawienie całego Chześciaństwa. Syn
 Wł. siła nieustraszonego / y fantazyj nad spóźnianie dobrej / na piędz mnie nie-
 gódzie nie odstąpił / zdrow dobrze w takich fatygach / iakie wiążę bycia niemoga / co
 moment gęzycie się / z Elektorem Bawarskim / który wstawicznie do Nas prze-
 chodzi / y węgry / gdy idąc o Commendant / dowiedziawszy się o mnie przysia-
 chną / iakże Brat z bratem / zdobywszy mu swoje tożdale / Ostrzelić Kłosec /
 Esse-
 nak von Saxen, Kłosec tylko niedostawało / przysięż tu do Nas. Podobne to /
 Wojsko naje owemu Kłosec / o fceby wyprowadził do ziemi świątocy. Syn Wł.
 Alexander ma się z tego cieszyć / bo tego chorągiew Wojsza zstąpiła / y sława
 największa w wojsku otaczająca Wojska. Monsieur le comte zdrow dobrze
 nie odstąpił mnie na piędz. Elektrowi Bawarskiemu / który nigdy prawie ebe-
 mnie nie wytrzymać / dawnośm z tych koni moich / y Chorągiew Błysz / Eg / pślegol /
 y Dział cześć. Dam mu iść / iakże pślegol / Kłosec / żeby posłał zdobyć swoiey
 a Malan Delphinę / Siostrze swoiey / a Synow / Zwolą Scancuskiego. Cho-
 ragwi Nieprzyjacielskich napażano gwałt y Dunzulkow. Owo zgola zginął Nie-
 przyjacieli ze wszystkimi / tylko z duszami wleciało. Niechże się wszyscy cieszą / a Pa-
 nu Bogu dziękują / że pogani / Kłosec niepozwolił Nas pytać / Gódzie was Bog?

Z inszych zaś listow constat, czego Regia modestia niewspomina, i-
 ko Krol legomość przez dwanaście godzin z konia nie zsiadał, nie
 tylko hetmanit Orbi Christiano; ale z podżwiniem wszystkich Xia-
 zat y Woysk. Zolnierzem był na nyniebezpieczniejszych miey-
 scach: a po tych pracach, piaszczysta ziemia Materac;
 a Niebo Koldra, aż do wschodu Słońca.

Haukeru 22y 1892.